

# Mikulski, Zdzisław

---

## Z życia nauki i z życia Towarzystwa : Stanisław Marian Leszczycki (1907-1996) w moich wspomnieniach

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 70, 95-102

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Zdzisław Mikulski*

STANISŁAW MARIAN LESZCZYCKI  
(1907–1996)  
w moich wspomnieniach



Spotykamy często w życiu wybitnych ludzi, których działalność pozostawiła w nas ślad niezapomniany w różnych etapach życia. W moim przypadku jednym z takich był Stanisław Leszczycki, profesor Instytutu Geografii PAN w Warszawie, członek zwyczajny PAN, a od 1985 r. również członek zwyczajny TNW, co miało dla mnie pod koniec naszej znajomości istotne znaczenie.

Stanisław Marian Leszczycki urodził się 8 V 1907 r. w Mielcu, jako syn Bronisława, notariusza. IV Gimnazjum ukończył w Krakowie w 1926 r. i wstąpił na studia geograficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Początkowo studiował pod kierunkiem Ludomira Sawickiego (1884–1928), a po jego śmierci pod kierunkiem Jerzego Smoleńskiego (1881–1940). Będąc studentem zainteresował się badaniami klimatologicznymi; nawiązał wówczas kontakt z Antonim Bolesławem

Dobrowolskim (1872–1954) – ówczesnym dyrektorem Państwowego Instytutu Meteorologicznego, u którego zasięgał rady co do badań pokrywy śnieżnej. Pisał wówczas o swych badaniach: „Wielką satysfakcję dawała świadomość, że przed nami nikt nie badał zimą klimatu Tatr Wysokich w Dolinie Pięciu Stawów. Prowadziliśmy nasze obserwacje i badania z dużą sumiennością i przekonaniem, że mają one charakter pionierski. Prymitywne warunki bytowania i ciężkie często warunki pracy, kilkutygodniowe odcięcie od ludzi dawały nam w małej skali emocje znane z opisów przygód podróżników polarnych”.

Badania przeciągnęły się do 1931 r., a w 1936 r. udało mu się zwieździć kilka stacji klimatologicznych w Alpach austriackich. Ponieważ wykazał szerokie zainteresowania geograficzne, został wcześniej asystentem i już w 1932 r. zrobił doktorat na podstawie pracy *Badania geograficzne nad osadnictwem w Beskidzie Wyspowym*. W 1937 r. zakończył pracę habilitacyjną pt. *Region Podhala*, która niestety nie została przyjęta, jako mająca nastawienie zbyt praktyczne. Zajmował się także osadnictwem wiejskim, zagadnieniem turystyki, planowaniem regionalnym – to ostatnie zagadnienie tkwiło w nim tak głęboko, że kiedy został aresztowany w tzw. „Sonderaktion Krakau”, razem z innymi naukowcami UJ, w więzieniu we Wrocławiu wygłosił w jednej z cel wykład o planowaniu regionalnym.

Dalsze swe losy opisał S. Leszczycki później również w „Przełądzie Geofizycznym”.

„W marcu 1940 r. znalazłem się w obozie w Dachau; po różnych przejściach dostałem się do znajdującego się tam ogromnego gospodarstwa ogrodniczego (głównie uprawa warzyw i gladiolusów przeznaczonych do przerobu na witaminę C). Na plantacjach, koło składu narzędzi stała opuszczona klatka meteorologiczna, co nasunęło mi myśl podjęcia obserwacji klimatologicznych. Przy pomocy dr Wiktora Ormickiego, geografa mówiącego dobrze po niemiecku, uzyskałem zgodę zarządu obozowego gospodarstwa na prowadzenie pomiarów, a także uzyskałem kilka pozostałych tam termometrów gruntowych.

Obserwacje klimatologiczne organizowaliśmy wspólnie z matematykiem–statystykiem Stanisławem Turskim (późniejszym rektorem Uniwersytetu Warszawskiego). Z dwóch termometrów gruntowych, po wyjęciu ich z metalowych oprawek i owinięciu jednego z nich gazą opatrunkową, zamoczoną w słoiku z wodą, zrobiliśmy zestaw do obserwacji temperatury powietrza w klatce meteorologicznej. W ten sposób rozpoczęliśmy pomiary. Trudno porównać tę pracę jako meteorologa z naszą pracą i stosunkiem do niej w Dolinie Pięciu Stawów w latach 1928–1931. Za literaturę, z której korzystaliśmy, służył nam skromny niemiecki po-

drewniak meteorologii. Różnica między temperaturą na termometrze suchym i zwilżonym pozwoliła na obliczenie wilgotności powietrza, a nawet tzw. punktu zerowego, który wykorzystywaliśmy do konstruowania «przepowiedni» pogodowych. Celował w tej pracy S. Turski. Po pewnym czasie odnaleziono i wręczono nam stary termograf i barograf, oba niesprawdzone, ale na chodzie. Musieliśmy do nich zakładać papier, który nie był wyskalowany, ale piórko rysowało gęstym atramentem piękne krzywe. Na podstawie wskazań tej aparatury notowaliśmy temperaturę powietrza, wilgotność, temperaturę gruntu na różnych głębokościach, rodzaj chmur i stopień zachmurzenia oraz wiatr – oceniany na oko, bez wiatromierza. Robiliśmy też obserwacje fenologiczne. Obserwacje prowadziliśmy kilka razy dziennie, w godzinach pracy na plantacjach. W niedzielę, kiedy nie pracowano na plantacjach obozowych, szedłem zwykle ja. Okresowo pisaliśmy «uczone Berichte», tłumaczone na niemiecki przez Kazimierza Piwarskiego, który przy nas znalazł również zatrudnienie na plantacjach.

Pracę naszą wykonywaliśmy w ramach organizacyjnych «Wissenschaftliche Abteilung», mieszczącego się w baraku na plantacjach obozowych i zatrudniającego licznych naukowców zaarrestowanych w «Sonderaktion Krakau». Opiekę nad nami sprawował Sturmführer SS Paul Neuman, który wiele pomógł naszej grupie krakowskiej wykazując swoim władzom swą umiejętność wykorzystania «dla dobra Rzeszy» pracowników naukowych nawet w warunkach obozowych. Moja «tak wydatna» praca jako meteorologa kosztowała mnie przedłużenie pobytu w obozie o kilka tygodni, bowiem zostałem zaliczony do grona specjalistów – «Facharbeiter», a przed zwolnieniem musiałem znaleźć wśród więźniów swojego zastępcę. Ostatecznie znalazłem go w osobie Z. Stefańskiego, geografa warszawskiego, rodem z Ciechanowa. I to otworzyło mi drogę do upragnionej wolności w dniu 15 I 1941 r.»

O pobycie w obozach pisał S. Leszczycki również w „Przeglądzie Lekarskim”. Dowiadujemy się także, że wkrótce po powrocie do Krakowa odwiedził go prof. H. Kluge z Wrocławia, z którym miał kontakt jeszcze przed wojną, z propozycją podjęcia pracy w Institut für Deutsche Ostarbeit. Propozycję tę odrzucił, mówiąc, że obecnie nie jest zdolny do pracy naukowej. Udało mu się jednak nawiązać kontakt z budynkiem Instytutu Geografii UJ zajęтым przez Wydział Zdrowia GG i zorientować się w stanie archiwów, biblioteki oraz o sytuacji w budynku. Pozwoliło to na przygotowanie się do przyszłej pracy po wojnie, a przedtem do włączenia się do działalności konspiracyjnej, a nawet do kontaktów przez granicę na Orawę i Spisz. Na szczególną uwagę zasługiwały prace nad przygotowaniem nowych granic Polski po wojnie.

Wyzwolenie Krakowa nastąpiło rankiem 18 I 1945 r. Porządek w gmachu Instytutu Geograficznego utrzymywał przez cały okres wojny woźny Adam Figuła. Udało się zebrać większość zbioru map, a nawet udostępnić część z nich innym ośrodkom uniwersyteckim. Już w lutym 1945 r. rozpoczęto działalność dydaktyczną. Dyrektorem Instytutu został prof. Eugeniusz Romer. Po początkowych przejściach związanych z nieprzewidywanym aresztowaniem i interwencją przyjaciół z PPS mógł przystąpić wreszcie do habilitacji. Jak wspominał S. Leszczycki: „Był to pierwszy po wojnie (15 V 1945 r.) przewod habilitacyjny na Wydziale Filozoficznym UJ” i dalej „W grudniu 1945 r. zostałem mianowany profesorem nadzwyczajnym”.

Wkrótce został posłem do Krajowej Rady Narodowej, a następnie do Sejmu Ustawodawczego. Zaangażowany jako rzeczoznawca w sprawie delimitacji nowych granic państwowych wykazał duże umiejętności dyplomatyczne, co przesądziło o uzyskaniu stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a w roku następnym (1948) przeniesienie na stałe do Warszawy i podjęcie pracy dydaktycznej na Uniwersytecie Warszawskim (Katedra Geografii Ekonomicznej).

W 1947 r. pojawiła się w Państwowym Instytucie Hydrologiczno–Meteorologicznym w Warszawie koncepcja przywrócenia do życia istniejącego przed wojną Towarzystwa Geofizyków w Warszawie. Zanim doszło do tego, były przewodniczący tego Towarzystwa prof. Antoni Bolesław Dobrowolski wraz z nielicznym gronem byłych członków doprowadził do ponownego uruchomienia towarzystwa, nadając mu wręcz elitarny, przedwojenny charakter. Zdecydowano zatem w PIHM powołać odrębne Polskie Towarzystwo Meteorologiczno–Hydrologiczne, grupujące w znacznej części pracowników PIHM oraz pracowników powstałych już uczelni wyższych. Uzyskano zgodę prof. S. Leszczyckiego na stanowisko prezesa Towarzystwa. I Walne Zebranie Naukowe odbyło się 25 X 1947 r., funkcję gospodarza pełnił prof. Romuald Gumiński, panowała atmosfera wręcz podniosła. Wkrótce zjawił się prof. Leszczycki i prof. R. Gumiński mógł zagaić zebranie w imieniu członków–założycieli, a specjalna komisja zatwierdziła jako przyjętych wszystkich obecnych na sali i wyrażających chęć przystąpienia do Towarzystwa (w tym i mnie).

Byłem wówczas jeszcze studentem Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej i pracownikiem PIHM, a zapewne jednym z młodszych członków Towarzystwa i do dziś pamiętam wrażenia z tego

spotkania. Był to mój pierwszy kontakt z profesorem Stanisławem Leszczyckim, a zrobił na mnie wyjątkowo korzystne wrażenie. Z Towarzystwem związałem się niemal od początku, obejmując w nim różne funkcje poczynając od pracy redakcyjnej – od 1980 r. do dziś jestem redaktorem naczelnym „Przeglądu Geofizycznego” – organu Towarzystwa, które w latach 60. przybrało nazwę Polskiego Towarzystwa Geofizycznego. Moja współpraca była częsta i dość bliska, czego wynikiem był udział w pracach kierowanych przez Profesora. O niektórych z nich pozwolę sobie pokrótce wspomnieć, korzystając m.in. również ze wspomnień i artykułów Profesora.

Moja działalność naukowo–techniczna była nader rozległa – poczynając od pracy w PIHM (IV 1946 r.), gdzie pierwszym moim zadaniem było uporządkowanie archiwum danych hydrologicznych, w tym także materiałów zebranych z ziem zachodnich i północnych, umożliwiających dalsze opracowania naukowe całego nowego terenu Polski; podjęcie funkcji młodszego asystenta na Wydziale Rolnym SGGW – Sekcja Melioracji Rolnych (jesień 1947 r.) i praca w Zakładzie Budownictwa Wodnego i Hydrologii; współpraca w jednoosobowej redakcji „Gospodarki Wodnej” – nieoficjalna pomoc redaktorowi naczelnemu (jesień 1948 r.), a nade wszystko studia w Politechnice Warszawskiej – koniec studiów w zakresie budownictwa wodnego (od XI 1945 r.). Te ostatnie przeciągały się nadmiernie i dopiero dzięki powrotowi z obozu mego przyjaciela ze studiów Jana Skibińskiego udało nam się je zakończyć w listopadzie 1950 r.

Wróćmy jednak do moich kontaktów z Uniwersytetem Warszawskim, a tym samym z prof. S. Leszczyckim. W Uniwersytecie Warszawskim odbywałem zajęcia przy prof. Kazimierzu Dębskim – jeszcze przed zakończeniem studiów w Politechnice Warszawskiej. Moim pierwszym poważniejszym zajęciem były wykłady limnologii na Ogólnopolskim Kursie Wakacyjnym dla studentów geografii w Giżycku na Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Geograficznego – było to dla mnie wysokie wyróżnienie; kurs odbywał się w lecie 1950 r. W jesieni miałem już pierwsze wykłady dla zaocznych studentów geografii. Wkrótce po ukończeniu studiów wyższych w Politechnice Warszawskiej miałem wspólne referaty na spotkaniach Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Polskiego Towarzystwa Meteorologicznego i Hydrologicznego, a później uczestniczyłem w seminariach geograficznych kierowanych przez prof. Leszczyckiego. Jednym z nich było moje seminarium wygłoszone wiosną 1954 r. pt. *Geograficzne i geofizyczne*

*kierunki w hydrologii na tle jej rozwoju*, oparte na pracach opublikowanych w organach AN ZSRR. Po zakończeniu wykładu prof. Leszczycki wyraził obawę, że obecni na zebraniu pracownicy naukowcy nie są przygotowani do dyskusji z uwagi na dość trudny zakres wykładu. Uznałem, że jest to swego rodzaju uznanie mego wystąpienia. Skłoniło mnie to do dalszej współpracy z Profesorem, przy różnych okazjach, po objęciu przeze mnie odpowiedzialnej funkcji zastępcy dyrektora PIHM do spraw hydrologii. W tym czasie prof. Leszczycki został powołany na przewodniczącego Komitetu ds. Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP), a w niedługim czasie również Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju (1958). Wówczas Profesor zwrócił się do mnie z prośbą o podjęcie się opracowania bibliografii prac hydrologicznych dla całego kraju, w układzie, jaki uznaję za stosowne. Była to ogromna praca obejmująca wszelki dostępny materiał hydrologiczny poczynając od połowy XIX w. i zawierająca publikacje nie tylko w języku polskim. Pracę ująłem w 3 tomach maszynopisów oraz na mapie w skali 1:500 000. Profesor ocenił pracę jako niezwykle poważny wkład do opracowania ogólnopolskiego, stanowiącego podstawę hydrologii całej Polski. W niedługim czasie praca ta dała mi możliwość opracowania podręcznika *Zarys hydrografii Polski* (dwa wydania w języku polskim i osobne wydanie w języku angielskim).

Początki lat 60. upłynęły mi na przygotowaniu się do pracy doktorskiej z zakresu oceanografii – po rezygnacji ze stanowiska zastępcy dyrektora PIHM do spraw hydrologii. Tytuł doktora nauk przyrodniczych uzyskałem w Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi w maju 1964 r., a tytuł docenta (doktora habilitowanego) tamże w grudniu 1966 r., przy udziale prof. Leszczyckiego jako dyrektora Instytutu Geografii UW, na podstawie pracy *Bilans wodny Wielkich Jezior Mazurskich*. Wtedy uzyskałem zgodę władz na podjęcie dodatkowej pracy (1/2 etatu) w Instytucie Geografii UW.

Na początku 1971 r. otrzymałem stanowisko profesora nadzwyczajnego i przeszedłem z PIHM do Uniwersytetu Warszawskiego na pełny etat, obejmując nowo powołany Zakład Hydrografii (po 5 latach zmieniony na Zakład Hydrologii), a jednocześnie objąłem stanowisko przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Geografii UW – po rezygnacji prof. Leszczyckiego. W 1976 r. prof. Leszczycki wystąpił w PAN z koncepcją *Atlasu zasobów, watorów i zagrożeń środowiska* i po aprobacie międzynarodowej utworzył komitet redakcyjny, w którego dziesięcioosobowym składzie znalazłem się jako specjalista

hydrolog. Była to kolejna wielka praca – godna Profesora – która zao-  
wocowała później wspaniałym *Atlasem Rzeczypospolitej Polskiej*, któ-  
rego byłem jednym z recenzentów.

Profesor utrzymywał ścisłą współpracę z zagranicą, poczynając od  
sprawy ustalania powojennych granic Polski. Był członkiem orga-  
nizacji międzynarodowych, członkiem towarzystw zagranicznych –  
nierzadko członkiem honorowym. W 1966 r. został prezesem Między-  
narodowej Unii Geograficznej, a w 1980/81 otrzymał zaszczytną  
funkcję Kanclerza *World Academy of Art and Science* (WAAS) w Cam-  
bridge w USA. W uznaniu zasług Uniwersytet Warszawski nadał mu  
tytuł doktora *honoris causa* (13 XI 1987 r.).

Nasza ostatnia współpraca wiązała się z Towarzystwem Nauko-  
wym Warszawskim. Profesor wstąpił do TNW w 1983 r. – w obecnym  
jego wcieleniu. Był jedynym geografem w Wydziale III Nauk Matema-  
tycznych i Fizycznych (nauk ścisłych). W 1988 r. zdołał wprowadzić  
swego dawnego współpracownika prof. Bogodara Winida, a następnie  
mnie; pracowaliśmy wówczas jeszcze w jednym budynku (Pałacu Uru-  
skich–Czetwertyńskich). Propozycję uznałem jako wyrażenie zaufa-  
nia dla mnie, co stwierdziłem w akceptacji propozycji. W rok później  
zostałem już przyjęty w poczet członków zwyczajnych, co było zasłu-  
gą obu wprowadzających – wybitnych uczonych w dziedzinach mo-  
ich zainteresowań: geografii (prof. Stanisław Leszczycki) i geofizyki  
(prof. Roman Teisseyre). Natychmiast rozpocząłem bliską współpracę  
z TNW, najpierw znalazłem się w Komitecie Redakcyjnym „Rocznika  
TNW” jako przedstawiciel Wydziału III, a wkrótce także w Prezydium  
Zarządu, jako nieoficjany zastępca sekretarza generalnego. W roku  
1992 zostałem redaktorem naczelnym „Rocznika TNW” oraz człon-  
kiem Prezydium Zarządu TNW jako zastępca skarbnika. Z Profeso-  
rem utrzymywałem teraz bliskie stosunki – razem uczestniczyliśmy  
w zebraniach wydziałowych i ogólnych, a następnie odprowadzałem  
Profesora do domu na ul. Karową, co sobie szczególnie cenił. Oprócz  
pracy w TNW nawiązałem bliższy kontakt z Instytutem Historii Nauki  
(znajdującym się również w Pałacu Staszica) i wkrótce zostałem człon-  
kiem jego Komitetu Redakcyjnego, którą to funkcję pełnię do chwili  
obecnej.

Mój związek z redakcją „Kwartalnika Historii Nauki i Techni-  
ki” spowodował przygotowanie autobiografii Profesora, opracowanej  
przezeń wyjątkowo starannie i uwzględniającej różne formy działal-  
ności z bogatym własnym zbiorem zdjęć. Autobiografii poświęcono



– jak zwykle – specjalny numer „Kwartalnika” (3, 1991) z tytułem „Życie na przełomie 1907–1990”. Dodajmy, że dzięki prof. Leszczyckiemu udało się wprowadzić na członków TNW dwóch geografów: prof. Marcina Rościszewskiego i prof. Andrzeja Richlinga. Niestety były to już jedne z ostatnich działań Profesora. Zmarł 17 VI 1996 r. w Warszawie, został pochowany 21 VI na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. W „Roczniku Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” (LIX 1996, Warszawa 1997) umieszczono wspomnienie Jego ucznia i współpracownika profesora Bogodara Winida (1922–1996).

W uznaniu zasług Profesora Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN nazwano imieniem S. Leszczyckiego.

#### LITERATURA

- Leszczycki S., *Moje związki z klimatologią*. Przegląd Geofizyczny, XXXIV 4 (1989)
- Leszczycki S., *Życie na przełomie 1907–1990*. Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, XXXVI 3 (1991), s. 6–63
- Mikulski Z., *50 lat Polskiego Towarzystwa Geofizycznego*. Przegląd Geofizyczny, XLIII 1–2 (1998)
- Mikulski Z., *Stanisław Marian Leszczycki 1907–1996*. Przegląd Geofizyczny, XLI 3 (1996)
- Winid B., *Stanisław Leszczycki (1907–1996)*. Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, LIX 1996 (1997), s. 89–93